



Fotografia przedstawia kamień upamiętniający ofiary niemieckiej zbrodni na żołnierzach Armii Krajowej oraz wszystkich zamordowanych w tym miejscu podczas II wojny światowej. Pomnik ten jest położony w zacisznym miejscu, w otoczeniu pięknych tuj, tuż pod bramą Fortu III w Pomiechówku. Na tablicy znajduje się znak „Polski Walczącej”. To symbol nadziei na odzyskanie niepodległości. Warto odwiedzić to miejsce, zapalić symboliczny znicz w pamięci, ku czci osób, które poświęciły swoje życie za wolną Polskę, w której teraz możemy żyć!

Strudzińska Lena

SZKOŁA PODSTAWOWA NR 75
IM. MARII KONOPNICKIEJ

„Fort III – Pomiechówek – Zapalmy ZNICZ w PAMIĘCI”

Szanowni Państwo

Długimi godzinami można opowiadać o okrucieństwach, jakich dopuszczano się w Forcie III w Pomiechówku. Chciałabym tym przemówieniem zachęcić Państwa, abyście choć na chwilę, pochylili się nad historią tego miejsca, bo myślę, że warto mieć świadomość tego, co działo się tutaj podczas II wojny światowej.

Fort III Pomiechówek jest jedną z kilku budowli wzniesionych w latach 1883-1887, jako dopełnienie Twierdzy Modlin. Budowę Fortu zlecił Car Aleksander III. Od chwili wybudowania był wielokrotnie modernizowany, a ostateczny kształt uzyskał w latach 1912-1914. Przez wiele lat pełnił funkcję magazynu amunicji, stacjonowali tam także żołnierze. Jednak jego przeznaczenie zmieniło się wraz z nadejściem II wojny światowej. Tereny Pomiechówka zostały wcielone do III Rzeszy, a w ramach akcji przesiedleńczej, w Forcie, przetrzymywano Polaków zanim część z nich wysłano do Generalnego Gubernatorstwa.

W latach wojny w Forcie torturowano i mordowano działaczy Polskiego Państwa Podziemnego, duchownych i zwykłych mieszkańców Mazowsza. Wśród nich znalazło się również wielu Żydów.

W późniejszym czasie w Forcie mieściło się ciężkie więzienie śledcze. Panowały w nim bardzo trudne warunki, brakowało przede wszystkim miejsca i wody. Więźniowie ściśnięci, spali na zimnej podłodze, a do jedzenia dawano im jedynie rozwodnioną zupę. Przebywali tam mężczyźni, kobiety z małymi dziećmi, młodzież i osoby starsze. Czy ktokolwiek z nich zasłużył na takie traktowanie? Jedna z kobiet, która chciała zamknąć okno, aby jej dzieci się nie wyziębiły, została uderzona tak mocno, że wybito jej kilka zębów. Innego Polaka zagryzły psy poszczone przez esesmana Schultza. Mogłoby się wydawać, że gorsze rzeczy już nie są możliwe. A jednak! Czy uwierzycie Państwo, że po wypuszczeniu ocalałych Polaków lub wywiezieniu ich na roboty do Niemiec Fort III Pomiechówek zamienił się w prawdziwy koszmar dla ludności żydowskiej? Czy wyobrazicie sobie, jak powiem, że ich największym katem był jeden z nich? Majloch Hoppenblum – tak nazywał się jeden z dziewięciu milicjantów z opaską na ramieniu. Okazał się bardzo okrutny. Prowadził selekcję chorych, a ponieważ warunki sanitarne w więzieniu były poniżej jakiegokolwiek godności ludzkiej, miał on możliwość izolowania chorych osób. Izolacja oznaczała śmierć. Znana jest historia, kiedy jednemu więźniowi rozkazano zakopać trzech, rozstrzelanych chorych. Okazało się, że nie wszyscy zginęli od postrzału i nadal byli żywi. Pewnie się Państwo domyślacie, co zrobił więzień? Musiał zakopać ich żywcem albo sam umrzeć. Takich historii jest dużo więcej.